

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

ROKOWA kwartalnie	3 zlr. 75 cent.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — cent.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i ks. Naddun.	18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 31. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. *Oppel*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hausstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Hausstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone wane nie ulegają frankowaniu.

Obecne położenie.

Ostatnie wypadki we Włoszech przyczyniły się cołwiek do wyjaśnienia ogólnej sytuacji politycznej.

Niech co chcą mówią o upadku wpływu, jaki na sprawy europejskie wywierał cesarz Napoleon, w samej istocie jednak około Francji i cesarza Napoleona koncentruje się dotąd cała gra polityczna w Europie. Ani w Londynie, ani w Berlinie, ani w Petersburgu nie ma tego ogniska, około którego by się grupowały przyjaźnie lub nieprzyjaźnie mocarstwa europejskie. Każde słowo cesarza Napoleona, każda nota francuzka zwraca uwagę powszechną świata. Wzrostu potęgi i wpływu Francji wszystkie prawie mocarstwa pierwszorzędne obawiają się daleko więcej niż wzrostu potęgi i wpływu któregośkolwiek mocarstwa innego. Jest i to dowodem, że Francja rej wiedzie dotąd w Europie, bo zwykle przeciw rej wiodącym powstają wszystkie zawiści podobne, tak w życiu politycznym mocarstw jak i w życiu społecznym.

Zatargi Francji z Włochami w sprawie rzymskiej interwencji, odsłoniły tę przewagę francuzką. Prusy nie śmiały otwarcie stanąć po stronie Włoch i pchnąć je do wojny z Francją. Włochy zaś, tem wahaniem się Prus wcześniej przestrzeżone, wołały się wdawać w ciągłe kompromisy i czynić ustępstwa Francji, niż narażać się na wojnę, w której mogłyby być osamotnione lub pierwsi pokonane, nimby się Prusy lub Anglia do jakiegoś kroku zdecydowały. Z drugiej strony Francja gotowa była bój rozpocząć z Włochami i Prusami razem, gdy się zdecydowała do interwencji rzymskiej. Ta stanowczość i szybkość decyzji zaimponowała Prusom, zaimponowała jeszcze więcej Włochom, i z tego powodu sprawa rzymska tak pomyślny wzięła dla Francji obrót.

Obecnie Francja usadowiła się na piękne w Civitavecchii, aby móżdż w każdej chwili zgnieść Włochów, gdyby w przypadku zawikłania się Francji w wojnę z Prusami, zaczęli kluczyć w swej polityce i była obawa iż Włochy połączą się z nieprzyjaciółmi Francji.

Zajęcie Civitavecchii i osadzenie się tam stałe załogi i floty francuzkiej, nie tyle więc ma doniosłości dla utrzymania świeckiej władzy papieżkiej i dla czuwania nad jej bezpieczeństwem, co dla uzyskania przez Francję ważnego punktu na wybrzeżu Włoch, i czuwania z tego punktu nad polityką włoską, która okazała się świeżo tak chwalebna wobec Francji, tak czujną na sposobność wyłamania się z pod wpływu francuzkiego. Prusy od przeszłego roku intrygowały w Florencji, aby przysposobić sobie alianta na przypadek wojny. Niewczesna wyprawa Garibaldiego zniwoliła Włochy do demaskowania się pierwsi, nim Prusy potrzebo-

wały tego aliansu. Cesarz Napoleon liczył najwięcej na ministerstwo Rattazzego, które zwano we Włoszech francuzkiem. Tymczasem okazało się, że ten z pomiędzy włoskich mężów stanu najgorszy przyjaciel Francji, sam rozpoczął tentować przymierza z Prusami, aby Francji móżdż dać odpór, a gdy mu się nie powiodło, ustąpił od steru a nie zastosował się do wymagań francuzkich. Cesarz Napoleon postanowił widać, bądź co bądź zabezpieczyć się od podobnych niespodzianek, mogących bardzo groźnymi być dla Francji, gdyby gdzieindziej rozpozczela wojnę.

Dotąd jeszcze nie wiemy, co Anglia na osadzenie się Francuzów w Civitavecchii powie. Na interwencję francuzką w Rzymie patrzyła niechętnym okiem. Niezawodnie i osadzenie się w Civitavecchii wywoła niezadowolenie. Ale skutków dalszych tego niezadowolenia obawiać się nie trzeba, skoro Francja i Austria zdołają porozumieć się z Anglią w sprawie wschodniej, która dla Anglii jest najważniejszą. Zdaje się, iż to porozumienie przyjdzie do skutku, a wtedy i trzymanie przez Francję na wodzy Włochów, aby nie przystępowały do przymierza prusko-moskiewskiego, nie będzie dla Anglii tak bardzo wstrętne.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 7. listopada. Z różnych stron zapewniają, że rząd austriacki dowiadywał się w Petersburgu o celu moskiewskich przygotowań wojennych. Książę Gorczakow miał odpowiedzieć, że Moskwa wcale się nie zbroi, a co się tycze podróży generała Todtlebena po królestwie Polskiem, to takowa nie ma żadnej doniosłości, ponieważ generał ten zwidza każdego roku wszystkie twierdze w Królestwie.

Na kongregacji komitatu peszteńskiego d. 5. b. m. odezrano zawiadomienie od ministerstwa spraw wewnętrznych, że w skutek uchwały kongregacyjnej, zapadłej dnia poprzedniego, delegowanie komisarzy królewskiego stało się zbędne. Ministerstwo spodziewa się, że uchwała będzie także wykonaną, i oczekuje przedłożenia dotyczącego protokołu. — D. 18., 19. i 20. bm. nastąpi w Peszcie sformowanie spisu osób, kwalifikujących się na sędziów przysięgłych.

Włochy. Brak szczegółowych sprawozdań o bitwie pod Tivoli tem więcej cenne daje, że po dziennikach zaczynają krążyć dziwne wieści, które tu rżaczem zestawiamy, zrzucając za nie odpowiedzialność na czasopisma, które je podają. I tak półurzędowa *la Presse* pisze pod dniem 5. bm.: „Zazwyczaj dobrze informowane osoby zapewniają, że do Paryża przybyły następujące wiadomości: Wojska papieżkie uderzyły z nadzwyczajną gwałtownością na oddział Garibaldiego, stojący w Monte-Rotondo. Garibaldi w obawie, aby mu nie odcieć odwrotu, poprosił najbliższe stojące wojska włoskie o posiłki, które też otrzymał, w skutek czego Francuzi pospieszyli dopomóżdż żołnierzom papieżkim. Ci ostatni odnieśli w rezultacie zwycięstwo. Wiadomości te są nadto ważne, aby je można przyjmować bez zastrzeżeń.“

wstaniu, niejaki Krenke, znany i na Ukrainie, proponował wszystkim brać u niego tabaki do żucia, mówiąc, że to lzy wycisza i nadaje mięć rozczulenia.

Nakoniec pojawił się Aleksander i ze łzami w oczach powiedział, że jest głęboko przekonany, iż oficerowie podzielają smutek jego nad stratą ojca i dobrodzieja, że mu będą służyć tak dobrze jak i ojcu jego, i że wypędzą wroga, który odważył się zaatakować Moskwę w jej własnych granicach. Zakolysały się kaszkiety i pióra w powietrzu, krzyknięto hurra i coś podobnego do znakomitego *moriatur pro rege nostro*, następnie rozczulony tą pierwszą manifestacją car poszedł pocieszać matkę swoją.

W tej chwili w drugiej sali, hetmański pułk kozacki przedstawiał się nowemu następcy tronu, synowi Aleksandra, który przed parą godzinami został mianowany hetmanem kozaków. Dziesięcioletni malec wyszedł przed pułk w ubiorze hetmańskim, otoczony młodszymi braćmi i nauczony poprzednio przez swego gubernera co ma mówić, zaczął do pułku tak mowę swoją: — Jestem szczęśliwy, że dostąpił zaszczytu być waszym hetmanem; mam nadzieję, że będziecie służyć tak, jak służyliście przy ojcu moim, Jam młodszy, ale, ale... „i zaczął się zapomniałszy lekcji. Stojący za nim młodszy brat jego, w. ks. Aleksy, wielki swywnolnik głośno mu podpowiadał: „ale głupi.“ Usłyszawszy te słowa młody hetman, odwrócił się zapijony i uderzył brata swego w twarz. Tak się skończyło przedstawienie kozackiego pułku nowemu hetmanowi.

Gazeta Kolońska zaś ma następujące dwa telegramy: 1. „Po trzygodzinnej walce między garibaldczykami i Francuzami, cofnęli się pierwsi w dobrym porządku.“ 2. „Żołnierze papieżcy w połączeniu z Francuzami uderzyli wczoraj przeważnymi siłami na garibaldczyków pomiędzy Monte-Rotondo i Tivoli. Po zaciętym boju powstańcy opuścili stanowisko. Straty po obu stronach są bardzo znaczne.“ Oba te doniesienia są wysłane z Florencji pod datą 4. bm. Wprawdzie przedwczorajszy nasz telegram, który wysłano o jeden dzień później, nie nie wspomina o walczących Francuzach, lecz w każdym razie jak trudno powiedzieć, że Francuzi walczyli z Garibaldim, tak też trudno i twierdzić, że to sami papieżcy przyczytnili się do klęski pastelnika z Kaprery.

Według dziennika *la Riforma* — straty powstańców wynoszą 250 w zabitych i kilkaset rannych, a nie 3 tysiące, jak to się podobalo powiedzieć paryżkiemu *Monitorowi*. Bitwa miała trwać całe cztery godziny. Mówią, że członek florenckiej Izby poselskiej, p. Bertani, dostał się do niewoli.

W Pawii urządzili studenci zbiegowisko ludowe. Wojsko nie mogąc wymóć rozejścia się spokojnego, uderzyło gołą bronią, przyczem, jak pisze korespondent do starej *Pressey*, miało paść kilka osób.

Francja. Czytamy w *Pressey* z d. 5. b. m.: „Generał Lamarmora miał dziś posłuchanie u cesarza, które trwało piętnaście minut. Powraca on dziś wieczorem do Florencji, bo misja jego wcale się nie udała. Generał wiezie z sobą przekonanie, że starcie się Francji z Włochami jest nieuniknioną koniecznością.“ Po cofnięciu się wojsk włoskich z terytorjum papieżkiego, obawy te zdaniem naszym nie mają już żadnej podstawy.

Powracającego z Londynu Beusta, przyjmował w Paryżu Napoleon dnia 5. b. m. Kancelarz wyruszył po południu do Mnichowa, aby się zjechać z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Anglia. Z Londynu telegrafują do wiedeńskiej *Debatty*, że ministrowie królowej Wiktorji radzili gabinetowi florenckiemu, aby jak najspieszniej odwołał swe wojska z państwa Kościelnego, bo tylko w ten sposób mogą ustać powody interwencji ze strony francuzkiej.

Holenderski minister spraw zagranicznych oświadczył w czasie rozpraw w Izbie poselskiej nad przyszłorocznym budżetem, że co się tycze sprawy luksemburgskiej, rząd kierował się interesami kraju. Państwa ościennie są dla Holandji jak najlepiej usposobione. Minister nie chciał przedłożyć aktów dyplomatycznych, i na ostatku wyjął przekonanie, że powinno się utworzyć poselstwa przy dworach południowych państw niemieckich.

Moskwa. Okólnik i deklaracja księcia Gorczakowa, rozesłane zagranicznym przedstawicielom Moskwy, o których donosiły telegramy, brzmią w dosłownej osnowie według *Rus. Inwal.*: „St. Petersburg d. 18. października 1867 r. „Wiadomy jest panu kierunek, jakiego się trzymał gabinet cesarski w sprawach wschodnich. Wiesz pan, że gabinet już od 1860 roku zwrócił uwagę Porty i wielkich mocarstw na położenie rzeczy, które, według jego zdania, codzień zdawało się niebezpieczniejszem.“

Rzeczywiście, z jednej strony ludności chrześcijańskiej, widząc, że łączne działanie wielkich mocarstw, które stanowiło jedyną ich rękojmię,

paraliżowane jest przez brak zgody, tracili stopniowo nadzieję w polepszenie swego losu i swoją ufość w poparcie Europy.

Z drugiej strony, dążenia ich w najwyższym stopniu były podniecane przez doktryny, które w ich oczach triumfowały w innych miejscach, również jak przez wypadki, jakie się spełniły w krajach sąsiednich.

Ten podwójny prąd, wpływający na ludności chrześcijańskiej, musiał uczynić położenie ich jeszcze nieciążliwszem, i posłuszeństwo ich bardziej utrudnionem. Pojedyncze i następujące po sobie wybuchy w Syryi, na Libanie, w Serbii, Bosnii, Hercegowinie i Czarnogórze i nakoniec w Kandji, stanowiły potwierdzenie tego, co było przez nas przewidzianem, i ujawniły nieuniknioną przesilenia, które rozszerzając się, stawało się coraz bardziej niebezpiecznem.

Pomimo tego, ostrzeżenia nasze pozostały bezowocnymi.

Kiedy w ostatnich czasach, powstanie na w. Kandji ujawniło, do jakiego stopnia rozwinęło się to położenie rzeczy, gabinet cesarski wznowił swe usiłowania u rządu tureckiego i u wielkich mocarstw.

Zwrócił się do gabinetów z zaproszeniem przyłączenia się do niego, aby skłonić Portę, żeby nie dała wzrosnąć powstaniu, które mogło znaleźć echo na całym chrześcijańskim Wschodzie i posłużyć za pierwszą iskrę o rozszerzenia ogólnego pożaru.

Upredziwszy wybuch przez mądre ustępstwa skargom Kandjotów, przez słuszne zadośćuczynienie domaganiom się Serbów, i nakoniec przez prawdziwe reformy, któreby zapewniły chrześcijańskim poddanym sultana warunki znośnego istnienia, byłoby można liczyć na uspokojenie umysłów, które pozostawiłoby czasowi, wzrostowi idei i rozwinięciu interesów pokojowe załatwienie trudności społecznych i politycznych, zawierających się w kwestji wschodniej.

Pomimo naszych nalegań, nie mogła ustalić się zupełna zgoda pomiędzy gabinetami, a zalecania ich nie sprawiły pożądanego wrażenia na rząd turecki. Obstawal on przy surowych środkach, które tylko rozjątrzały walkę, powiększały rozdrażnienie namiętności, utrudniały porozumienie, a odosobnione usiłowania Porty do zgody, sprobowane przez nią w ostatniej chwili, okazały się niewczesnymi i bezskutecznymi. Pośród takich okoliczności, gabinet cesarski nie zboczył z drogi, jaką obrał z samego początku. Droga ta wskazana mu była przez względy, jakimi kieruje się polityka naszego Najj. Pana, przez tradycje Moskwy, przez jej interesy jako mocarstwa pogranicznego i jako wielkiego mocarstwa europejskiego, przyjmującego żywy udział w spokojności Wschodu i zachowaniu powszechnego pokoju.

Według jego zdania, jeżeli istniał jeszcze środek zapobieżenia groźnemu zawikłaniu drogi rad, zwróconych do rządu tureckiego, to obowiązek ten ciążył wyłącznie na Europie, która przez swą łączną powagę powinna była stanąć jako pośredniczka pomiędzy walczącymi stronami, i stanowczo zwrócić do nich z jednozgodną mową.

Gdyby i ten środek okazał się bezkutecznym, a przesilenie nieuniknionem, to interesem i obowiązkiem wszystkich było ograniczenie jego granic, usunawszy wszelką interwencję, i przez to samo przeszkodzenie zakłócenia powszechnego pokoju.

Taka też była propozycja gabinetu cesarskiego z d. 16. listopada 1866 r.

Wspomnienia z przeszłości.

I.

Śmierć i pogrzeb cara Mikołaja

(Ciąg dalszy.)

Na kilka godzin przed śmiercią Mikołaja żona mu przypominała, że należy się wyświadczyć i przyjąć komunię na podróż do wieczności. Mikołaj podniósł rękę, poglądził brodę i odrzekł: — Nie mogę, bo jakże przystąpię do komunii, nie będąc ogolonym i nie włożywszy munduru.“ Te słowa najlepiej charakteryzują człowieka. Mikołaj, który wyższym nad siebie tylko Boga uznawał, sądził, że raportu z życia swego Boga oddać nie śmie, nie naciągawszy na grzbiet munduru i nie ogoliwszy brody, jak to było przepisane we własnym jego regulaminie.

Tymczasem do wszystkich biur i zarządów posłano rozkaz z Zimowego pałacu, aby natychmiast wszystkich urzędników przyprowadzono do przysięgi nowemu carowi, a na godzinę 11. zrana naznaczono wszystkim wojskowym zebrać się do pałacu, dla przedstawienia się Aleksandrowi. Ten pospiech uderzył wszystkich, bo w nim odbijała się niepewność rządu co do swojej sytuacji. Zadowolenie, nieukrywana radość, nadzieja lepszych czasów, malowała się na wszystkich twarzach. Byli tacy co się żegnali, dziękując Bogu za wybawienie od Mikołaja, tej ciemnej katarakty na oczach ludzkości całej; oczekiwano wyjścia cara; gotowano się do zrobienia smutnej miny, stosownej do okoliczności. Jeden z pułkowników, który następnie odznaczał się dzielnym barbarzyństwem w ostatnim po-

Dnia następnego urządzono przy dworze komisię, mającą zająć się ceremonią pogrzebu Mikołaja, pod przewodnictwem hr. Gurjewia. Komisja ta przybrała nazwę „smutnej komisji“.

Zrana, gdy jeszcze Mikołaj leżał w swoim pokoju, poszedł obaczyć go. Strasznydo ludów całej Europy leżało w swoim żelaznym łóżku, przykryte koidrą i starym płaszczem wojskowym, który mu służył za szlafrok. Nad łóżkiem wisiał portret nieboszczki córki jego, Aleksandry, w mekim, hożarskim stroju, bo żeby dodać jej wdzięku w oczach swoich, ojciec kazał ją tak narysować. W głębi pokoju stał stolik, zawalony papierami, raportami i mapami. Przy łóżku siedział na krześle beznogi generał Suchozanet, i ciągle wycierał suche swe oczy chustką. Ktoś mi powiedział wtedy, że już 36 godzin siedzi nad trupem, nie nie jedząc i nie pijąc, i ciągle płacze. Na snrową twarz zmarłego wystąpiły złote, sine i fioletowe plamy; przez niezawarte usta wyglądały rzadkie zęby. Wyraz twarzy świadczył, że umarł w wielkich boleściach. Gdy Aleksander obaczył ojca w tym stanie, ulękł się, wezwał lekarzy, Zdekauera i Mianowskiego, profesorów akademii medycznej, i polecił im zrobić cobadz, żeby rozkład ciała nie następował tak szybko, i żeby szczególnie starali się o powstrzymanie postępu psucia się rysów twarzy, bo według zwyczaju, car miał być wystawiony na pokaz przez cztery dni w pałacu i w cerkwi, a lud widząc te fatalne oznaki, mógłby powiedzieć, że go otruto. Ostatnią wolą Mikołaja przed śmiercią było, żeby go nie egzenterowano i nie balsamowano, bo lekał się odkrycia tajemnicy, którą sądził że nieście do

grobu. Zdekauer i Mianowski, dla powstrzymania rozkładu ciała wyprysnęli eter do arterji, pomalowali twarz, i podreperowawszy cołwiek nieboszczkę, złożyli do trumny. Nowy jednak sposób balsamowania snać był źle zastosowany, bo rozkład ciała tak się stał gwałtownym, że musiano obłożyć Mikołaja pachnącymi ziołami, tak czuć go było okropnie.

Z pałacu, po dwudniowej wystawie z ogromną pompą przeniesiono zmarłego do cerkwi w petersburskiej fortecy, gdzie grzebią carów. Wojska były rozstawione od Zimowego pałacu aż do cytadeli w dwie linie po obydwu stronach ulicy. Urządzeniem ceremoniału pogrzebu zajmował się sztab wojskowy gwardji i wyższomianiana „smutna komisja“. Mając potrzebę obaczenia się z jednym z członków komisji, ndalem się do pałacu, gdzie członkowie jej zasiadali, i doszedłszy do drzwi zatrzymałem się dla nłożenia twarzy, odpowiednio do miejsca, do którego wstęp wałem. Lecz w chwili gdy już chciałem wziąć za klamkę, drzwi się otworzyły, głosy i szycderczy śmiech doleciał uszu moich z sali, potem wysunęła się ręka jednego z członków z butelką i usłyszałem wołanie: „Hej czelawiek (służący), jeszcze butelku szampanskawo!“. Nie zbudowała mnie weselość „smutnych“, tem więcej że to byli ludzie, którzy całą karierę zrobili przy nieboszczku, którzy wszyscy m byli jemu obowiązani, bo nie zdolności wywyższyli ich, lecz łaska pańska.

(Dokończenie nastąpi.)

Ponieważ niektóre wielkie mocarstwa przyłączyły się do niego, pierwsza część tego programu została wykonana.

Wiadomy jest rezultat. Nalegające i częste przedstawienia gabinetu cesarskiego i wielkich mocarstw, które się z nim połączyły, okazały się bezskutecznymi wobec decyzji Porty. Osobiste usiłowania namów ze strony naszego Najj. Pana, podczas poselstwa Fuada baszy w Liwadji, nie miały lepszego powodzenia.

Natenczas gabinet cesarski przekonał się, iż nie pozostaje nic więcej, nad postaranie się o wykonanie drugiej części zadania, oczekującego go mocarstwa.

Taki jest cel deklaracji, którą zaproponował, a która z pewnymi zmianami w redakcji, wprowadzoną przez gabinet turecki, a zatwierdzoną przez gabinet berliński i florencki, została obecnie doręczona Portce, przez ich przedstawicieli w Konstantynopolu.

Zalążając panu przytem tekst wspomnianej deklaracji, uważam za potrzebne ściślej określić znaczenie, jakie jej dajemy.

Nasz Najj. Pan pragnie rzucić z siebie odpowiedzialność za położenie rzeczy, którego niebezpieczeństwa przewidział Jego ces. Mość, i dla usunięcia którego użył on wszystkich swych wysiłków.

Jego ces. Mość pragnie przeszkodzić temu, aby polityczne współzawodnictwo powiększyły i bez tego już ważnych zakłóceń kwestii wschodniej, dodawszy do nich niebezpieczeństwa teraźniejszego położenia Europy.

W tym celu J. ces. Mość zaproponował zasadę nieinterwencji, którą gotów jest zachowywać ze swej strony, dopóki zasada ta będzie szanowana przez mocarstwa.

Niemniej przeto zasada ta nie pociąga za sobą obojętności. Dlatego to — również jak i gabinety, które się do nas przyłączyły — nie możemy się wyrzec wspólnomyślnych obowiązków, wkładanych na wielkie mocarstwa przez ich sumienie, w wypadkach, kiedy tego wymaga ludzkość.

Z tegoż powodu, usuwając wszelki odosobniony sposób działania, który powiększyłby teraźniejsze zakłócenia na Wschodzie, gabinet cesarski zawsze będzie pomagał do zgody europejskiej, mającej na celu ich rozwiązanie. Żywi on stanowcze przekonanie, że zgoda takiego rodzaju może mieć za przedmiot tylko rzecz słuszną, godną mocarstw chrześcijańskich, zgodną z powszechnymi interesami pokoju i cywilizacji, przed któremi powinno zniknąć wszelkie polityczne współzawodnictwo i wszelkie wyłączone widoki.

W takim duchu zechcesz pan oświadczać się przed rządem, przy którym pan jesteś uwierzytelnionym.

Deklaracja.

Z samego początku smutnych wypadków, jakie zaszły na wyspie Kandji, wielkie państwa były zaniepokojone położeniem rzeczy, które nie tylko oburzało ich uczucia ludzkości, lecz wpływ ich na chrześcijańską ludność Turcji, mógł spowodować niebezpieczeństwo dla spokojności Europy i interesów powszechnego pokoju.

Wiele z nich zgodziło się pomiędzy sobą, aby zaproponować Portce powstrzymanie rozlewu krwi i wyszukanie wspólnie z niemi środków dla zatamowania tego zgnębnego sporu, za pomocą sumiennego zbadania skarg i życzeń Kandjotów.

Pomimo nalegających ich domagań się, nie była urzeczywistniona dotąd żadna organiczna reforma, ażeby zadość uczynić dążeniami innych chrześcijańskich ludności cesarstwa otomańskiego, dla których widok tej zacietej walki, stanowił powód do ciągłego podniecania.

Pośród takich okoliczności, mocarstwa, które udzielały rad swoich Portce, mają przekonanie, że spełniły wszystko, co im zalecały uczucia ludzkości i współczucie nie tylko dla ogólnych interesów chrześcijańskich plemion, ale i dla przyszłości Turcji, ponieważ ta przyszłość jest nierozłącznie związana z pomyślnością i spokojnością ludności, znajdującej się pod berłem sultana.

Gabinety obawiają się, aby przedłużenie tego krwawego sporu i uporczywy upór Porty przyjaźnym namowom, nie zniweczyły w tej ludności nadziei — w tej samej chwili, kiedy najsiłniej przywiązała się do niej — rzeczywistego polepszenia ich losu, i żeby tym sposobem nie było przyspieszone na Wschodzie przesilenie, któremu gabinety starają się zapobiedz.

Sądzą one, że wyczerpały wszelkie usiłowania w celu zgody i wszystkie rady, zalecane przez siłę przewidzeń.

Odtąd, nie zrzekając się wspólnomyślnych obowiązków, jakie na nie wkłada sumienie, pozostaje im tylko rzucić z siebie odpowiedzialność, wkładając ją na Portę za mogące wynikać z jej działań następstwa.

Rząd otomański, postępując drogą, którą sobie obrał i której uporywicielem się trzymał, nie mógł niezawodnie rachować na materialne poparcie ze strony mocarstw chrześcijańskich. Lecz gabinety bezskutecznie usiłowały pomiędzy swymi radami, uważając za swój obowiązek ożnajmić mu, że odtąd napróżno by wzywał je do moralnego poparcia, pośród zakłóceń, które może Turcja przysposabia sobie przez niesłuchanie rad wspomnianych gabinetów.

W oczekiwaniu tego, należało na konieczność zabezpieczenia rodzaju powstańców od klęsk wojny.

Rząd otomański nie stawiał materialnych przeszkód temu dziełu ludzkości; radom, namowom, nalegającym i częstokrotnym prośbom gabinetów, przeciwstawiał siłę bezwładności, której nie mogło zachwiać.

Amnestja, za pomocą której zaproponował powstrzymać nieprzyjemne działania, nie zawiera w sobie wcale rękomyj dostatecznych dla nadania dodatniego charakteru temu środkowi, a ostateczna jego odmowa w przystąpieniu do łącznego śledztwa, nie pozwalała przewidywać żadnego rozwiązania wynikłych kwestyj, żadnego zaradczego środka przeciw nadzyciom, które

wywołały powstanie Kandjotów, wzburzyły chrześcijański Wschód i zwróciły na siebie troskliwość wielkich mocarstw europejskich.

Z Rady państwa.

47. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 5. listopada.

Galerje prawie próżne. Na ławie ministrów, pp. Taaffe, John, Becke.

Po przyjęciu protokołu, przewodniczący zawiadania, iż sąd śledczy w Granicy (Weiskirchen na Morawie) reklamuje od Izby oryginalną odezwę ks. Stolačka w celu postępowania karnego. Izba zezwała na wydanie oryginału. Burmistrz Zelinka wzywa posłów, aby wzięli udział w przywitaniu, które gmina wiejska postanowiła zgotować Najj. Panu przy powrocie z Paryża.

Posel Linbissa wnosi do ministra sprawiedliwości interpelację, względem zaprowadzenia języka dalmatyńskiego w urzędach i sądach jako urzędowego.

Oprócz tego nadeszło 46 petycyj od różnych korporacji z żądaniem zniesienia koncordatu.

Minister skarbu, Becke, odpowiedział na dawniejszą interpelację Lohningera względem przekroczenia taryfy przez zarząd kolei południowej i względem kolei Peter-Fiume.

Dr. Klu jako sprawozdawca komisji ekonomicznej referował następnie o petycjach miasta Iglawy, dotyczących budowania kolei przez to miasto. Petycje te odesłano do rządu z zaleceniem, by przedmiot ten bez zwłoki był doprowadzony do skutku.

Potem nastąpiła rozprawa nad zmienionym w Izbie panów Mühlfeldowskim § 120 procedury karnej, który jak pilat w *credo* wlaź i przerywa ciągle szereg rozpraw nad ukonstytuowaniem Austrii.

Komisja proponuje wniosek następujący, odmienny od uchwały Izby panów, która żądała, aby osoby wojskowe, wezwane przed sąd cywilny do świadectwa, stawały tylko w towarzystwie swych bezpośrednich przełożonych:

„Zmienając §. 120 postępowania karnego z d. 29. lipca 1853, w miejsce jego rozporządza się co następuje: W ciągu śledztwa świadkowie, podlegający sądowi wojskowemu, mają być przesłuchiwanii zarówno z innymi świadkami podług uznania sędziego śledczego albo przez tegoż, albo przez sąd wojskowy, któremu podlega osoba wojskowa. W pierwszym razie ma sędzia śledczy względem doręczenia cytacji udać się do komendy świadka, lub do najbliższej wojskowej komendy stacyjnej; w drugim razie prosić tego sądu wojskowego o przesłuchanie, któremu świadek podlega.

„Ze względu na rozprawę ostateczną, co do cytowania i przysłuchiwania świadków, podlegających sądowi wojskowemu, tyczą się istniejące w ogóle dla świadków postanowienia; tylko co do doręczenia cytacji ma się sędzia udawać do jednej z powyższych komend wojskowych.

„Ustawa ta ma wejść w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie jej porucza się ministrowi sprawiedliwości i wojny.

Po odczytaniu i umotywowaniu tego wniosku przez sprawozdawcę Mendego, zabrał głos minister wojny, by obstawał za dotyczącą uchwałę Izby panów, t. j. aby w razie cytacji świadka wojskowego przed sąd cywilny, komendant jego mógł w prokuraturji żądać rozprawy tajnej, a powtóre, aby świadek wzywany jawił się tylko w towarzystwie swego przełożonego przed sądem cywilnym.

Rechtbauer i Berger ilustrując tę uchwałę Izby panów, wykazywali, że z przyjęciem takich postanowień zagraża niewątpliwie niebezpieczeństwo jawności sądownictwa i dokładności przysłuchiwania świadków. Minister John zabierał powtórnie głos, wzywając Izbę doświadczyć, aby zgodzeniem się na uchwałę Izby panów, położyła koniec całej tej rozwickłej sprawie.

Nic to wszakże nie pomogło. Izba poselska wychodząc z zasady, iż wszyscy obywatele państwa, tak wojskowi jak i niewojskowi, są równi w obliczu prawa, przyjęła prawie jednogłośnie wniosek swej komisji. Kwestja ta pójdzie tedy znowu do Izby panów, a ponieważ obie korporacje zaczynają iść na upor ze sobą, przeto pierwotny wnioskodawca Mühlfeld nie doczeka się podobno owoc swych kapryśnych usiłowań, by wobec przedłożonego już całego projektu nowej procedury karnej, koniecznie postawić na swoim i przesądzić przedtem jeszcze zmianę jednego §-u tejże.

Z kolei porządku dziennego przyszło na stół sprawozdanie komisji ekonomicznej (ref. Planckensteiner) o uwolnieniu od opłat i należności dokumentów, tyczących się arondowania gruntów.

W rozprawie jeneralnej pierwszy głos miał Krzezułowicz. Z naciskiem wyluszczył korzyści ekonomiczne, wypływające z arondowania gruntów, i wyraził swoją radość ze wszystkich ułatwień, które mają służyć tym operacjom. Przedłożona jednak ustawa nie osięgłaby swego celu, gdyby się nie miała rozciągać także do wypadków arondowania, zdarzających się osobliwie w Galicji. Mowca zastrzegł sobie poprawki w debacie szczegółowej.

Ryger oświadcza się natomiast w całej rozciągłości przeciwko proponowanej ustawie, upatrując w niej przymus do łączenia gruntów.

Krzezułowicz i Toman objaśniają mu tedy, że tu chodzi nie o przymus dzielenia lub łączenia gruntów, lecz o postanowienie, które dopiero wtedy ma się wykonać, gdy zachodzą wypadki dzielenia lub łączenia gruntów. Krzezułowicz zwraca uwagę Rygera, że przy przenoszeniu dóbr nieruchomości z jednej ręki do drugiej, opłaca się należytość prawną, której się nie opłaca przy przenosze-

niu własności ruchomej. Jeżeli tedy komisja wnosi wyjątek od reguły, to właśnie nie stwarza żadnego przywileju w interesie nieruchomości. Toman sprzeciwia się także temu ustępowi wniosku komisji, który żąda, aby ministerstwo jak najprędzej przedłożyło projekt regulacji ksiąg hipotecznych i postępowania przy dzieleniu i łączeniu gruntów, ponieważ sprawy te wedle uchwalonych już ustaw zasadniczych nie należą przed Radę państwa.

Ryger obstaje przy swoim, że komisja chce stworzyć przywilej wolności od podatków dla interesów prawnych, które są z pożytkiem dla jednej lub drugiej, lub nawet dla obu stron.

Lumbe popiera wnioski komisji. Baron Kotz zaś utrzymuje, że przedmiot ten nie należy do Rady, lecz do prawodawstwa krajowego, i stawia wniosek przejścia do porządku dziennego.

Z uwagi, iż rozprawa nad sprzecznymi zdaniem dłuższy by jeszcze czas zabrała, p. Lohninger stawia wniosek zamknięcia posiedzenia, aby można się nad kwestją porozumieć.

Wniosek ten przyjęto. Przewodniczący przeznaczył następną posiedzenie na piątek z porządkiem dziennym: 1) Dalszy ciąg rozprawy przerwanej; 2) sprawozdanie komisji karnej o wniosku rządowym względem traktowania procedury karnej; 3) sprawozdania petycyjne. Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5 z południa.

15. posiedzenie Izby panów dnia 5. listopada.

Na ławie ministrów, pp. Hye i pułkownik-audytur Zatlankał z ministerjum wojny.

Cale zgromadzenie zdziwiła nieobecność kardynała Rauschera, który dotychczas należał do najbliższych członków Izby. Nie wiadomo jak sobie tłumaczył tę okoliczność. Czy powody polityczne nie pozwoliły kardynałowi pojawić się na tem posiedzeniu?

Odczytują uchwały Izby poselskiej w sprawie szkolnej i małżeńskiej. Dr. Zelinka, burmistrz miasta Wiednia, wzywa Izbę, aby zechciała wysłać delegację, która połączy się z innymi przedstawicielami, przyjmującymi na dworem kolei powracającego cesarza Franciszka Józefa.

Hr. Bloome wręcza petycję „katolików miasta Wiednia,“ domagających się utrzymania koncordatu. Jest ich około 800. Ks. Jablonowski i Sanguszko oddają petycję rozmaitych miast galicyjskich żądających wyrzucenia art. 1. z §. 11. z ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, która w Izbie poselskiej doczekała się już zatwierdzenia.

Izba wybiera Wydział z 15. członków, aby mu powierzyć uchwały Izby poselskiej, odnoszące się do sprawy szkolnej i małżeńskiej. (Nazwiska wybranych panów, podaliśmy we wczorajszym numerze Gazety; p. r.)

Z wybranych należą według dzienników wiedeńskich pp. Auersperg, Meran, Hartig, Lichtenfels, Schmerling i Hasner do stronnictwa postępowego, inni zaś mają sprzyjać anti-postępowym zasadom. Niepewne są w tym względzie zapatrywania Wrbnny i Miklosicza.

Izba uchwała następnie w myśl wniosku komisji ustawę zasadniczą stanu, o najwyższym trybunale państwa. Uchwała Izby panów różni się od odpowiednich uchwał Izby poselskiej jedynie w tem, że podczas gdy według wniosku Izby poselskiej, miała Izba panów proponować tylko jedną trzecią część sędziów, natomiast żąda obecnie Izba panów, aby obie Izby wybierały po połowie.

Rozprawy, jakie się toczyły nad tą kwestją, nie miały w sobie nic szczególnego. Podnosimy tylko wystąpienie księcia Jablonowskiego, który twierdził: że cesarz nie będzie wolnym i niepodległym, jeżeli mu wypadnie wybierać sędziów dopiero z terną osób zaproponowanych przez obie Izby. Mowca utrzymywał dalej, że ustawa ta narusza prawa korony.

P. Schmerling zbija poprzednika tą uwagą, że cesarz ma zawsze prawo odrzucić reprezentację w ternie i zażądać od Izby ponownego wyboru, jeżeli mu się nie podobają przedstawione osoby.

Następne posiedzenie przypada na poniedziałek. Na porządku dziennym: Ustawa o trybunale państwa i ustawa o władzy wykonawczej.

Kronika.

— **Zaproszenie.** P. Alojzy Bocheński, poseł na sejm krajowy, zaprasza pp. wyborców z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego, ażeby raczyli zgromadzić się dnia 20. b. m. o g. 10. rano w Brzeżanach.

— **Katuz** dnia 6. listopada. Na dniu dzisiejszym uchwałał tutejsza Rada gminna podanie petycji do Izby panów Rady państwa, na ręce księcia Jablonowskiego, w sprawie autonomii szkolnej.

Na temże posiedzeniu uchwałał Rada gminna podwyższenie płacy pomocnika nauczycielskiego przy tutejszej szkole trywialnej o 48 złr. w. a., co przy nadzwyczajnie szczupłych dochodach gminy, okazuje chwalebna gotowość Rady do ofiar na cele oświaty ludowej.

— **Na wsparcie uczniów polskich w Zurychu** nadesłał do wydawnictwa *Gazety Narodowej* p. Karol Sobota z Podhorek złożoną na jego ręce kwotę, mianowicie przez pp. Macieja Kunaszewskiego, dwie raty catoroczne po 20 złr. za 1868 i 1869 r. 40 złr. przez Seweryna Korzeńskiego drugą półroczną ratę za bieżący rok 15 złr., Józefa Smolińskiego drugą półroczną ratę za bieżący rok 5 złr., Damazego Kunaszewskiego

za trzeci kwartał bież. r. 5 złr., Czesława Legeżyńskiego za trzeci kwartał br. 3 złr., Wincentego Skwarczyńskiego za trzeci kwartał br. 3 złr.; razem 71 złr. Następnie panie: Zadurówcowa, Passakasowa, Garlińska, Cieńska, K. K., M., Emilia Krzysotowiczowa, Honorata Kościuszewska, Katarzyna Teodorowiczowa, S. B. i pp. Tomasz Abrahamowicz, Dominik Bołoz Antoniewicz, wszyscy razem 37 złr.; w końcu p. Heppa, jako dar technika, dla młodzieży kształcącej się na tutejszym w zawodzie technicznym 5 złr. — Nadesłane kwoty wynoszą razem 113 złr., a z poprzednio wykazanymi 316 złr. w. a.

(D) **Rawa** dnia 4. listopada. P. Antoni Jablonowski, właściciel dóbr Hujca, w skutek wezwania od komitetu centralnego Stowarzyszenia bratniej pomocy oficyalistów prywatnych w Lwowie, o wprowadzenie w życie tak potrzebnej, pożytecznej i koniecznej instytucji w powiecie rawskim, zawiadomił okólnikiem tutejszych pp. oficyalistów prywatnych, że dnia 27. zm. nastąpi zebranie w mieście Rawie, celem wspólnego porozumienia się, a następnie przystąpienia do Stowarzyszenia.

Na głos tego zacnego obywatela zebrali się wezwani dość licznie, a po krótkim przemówieniu przewodniczącego zebraniu, p. Antoniego Jablonowskiego, o celu i dążności zawiązującego się Towarzystwa, najlepszy dał dowód, że pojmują tenże dobrze, i że głęboko leży im na sercu zapewnienie sobie i własnej rodzinie lepszej przyszłości, gdyż bez żadnej poprzedniej debaty wszyscy bez wyjątku, jak tu przybyli, do Towarzystwa przystąpili.

Każdy początek jest trudny, a gdy ten jest już zrobiony, nieprzystępujących więc chyba o obojętności i niezrozumieniu własnego dobra posadzić by można, czego jednakże się nie spodziewamy. Na członków czynnych Stowarzyszenia zapisało się w naszym powiecie 39 oficyalistów prywatnych, zapłaciwszy statutami oznaczoną wkładkę, i zadeklarowałyśmy płacić rocznie od jednego do trzech udziałów.

Na członków honorowych Stowarzyszenia zapisali się: pp. Jarosław Borkowski, dzierżawca z Potylicza, deklarując się płacić rocznie 10 złr.; Kazimierz Boniecki, właściciel Korniów, 20 złr.; Józef Granowski, dzierżawca z Machnowa, 25 złr.; Antoni Jablonowski, z Hujca, 50 złr.; Paweł Lanc, dzierżawca z Horajca, 10 złr.; Kibitz, lekarz z Rawy, 15 złr.

Poczem członkowie, tak honorowi jako i czynni, przystąpili do wyboru osób z grona swego, mających składać Wydział powiatowy, a do którego jednogłośnie, wszystkimi prawie głosami wybrani zostali: pp. Antoni Jablonowski, właśc. dóbr Hujca; Józef Granowski, dzierżawca z Machnowa, i Ludwik Hierowski, z Niemirowa.

Wybrani, jak wyżej, Wydział powiatowy przesłał w tych dniach piśmienną odezwę z prośbą do wszystkich szanownych współobywateli, posiadaczy i dzierżawców większych majątków w całym powiecie, o jak najliczniejszy współudział, przez zapisanie się na członków honorowych Stowarzyszenia, a tym sposobem zwiększenia funduszu tegoż. Wierzymy najmocniej, że każdy z wybranych członków Wydziału, zajmie się gorliwie najżywniejszą kwestją, to jest zwiększeniem liczby członków tak honorowych jako i czynnych.

— **Sambor** d. 6. listopada. Członkowie Rady powiatowej, zebrawszy się w komplecie na wczorajszym posiedzeniu, sprawdzili i uznali pod przewodnictwem hr. Piotra Komorowskiego wyboru wszystkich radnych za ważne. Potem przystąpiła Rada do wyboru Wydziału powiatowego, i wybrała prezesem dr. Ludwika Dolanckiego, właściciela dóbr z Rakowej; zastępcę prezesa dr. Karola Pawlińskiego, adwokata z Sambora; wydziałowcami: z grupy większych posiadłości, pp. Ludwika Balickiego, właściciela dóbr, z Wykot; z grupy miejskiej: dr. Bazylego Wołosiańskiego, adwokata w Samborze; z grupy gmin wiejskich: p. Michała Popieła, posła na sejm krajowy, mieszkającego w Samborze; z całej Rady: pp. hr. Piotra Komorowskiego, właściciela dóbr z Bilinki, i Józefa Doboszyńskiego, c. k. zastępcę prokuratora w Samborze; zastępcami wydziałowymi, z grupy większych posiadłości: p. Kazimierza Tebrznickiego, właściciela dóbr z Nadyb; z grupy miejskiej: dr. Leona Witza (izraelita), adwokata w Samborze; z grupy gmin wiejskich: p. Stanisława Malejkiego, gospodarza z Sapiadowic; z całej Rady: pp. Jędrzeja Maksymowicza, dr. medycyny w Samborze; dr. Seweryna Dniestrzańskiego, profesora gimn. w Samborze, i Eliasza Nesterowicza, wójta z Dorozowa. — Wybory odbyły się spokojnie i wypadły szczęśliwie, bo można się po wybranych spodziewać, iż będą dla dobra powiatu gorliwie pracować.

— **Z Krakowa.** (Nieporozumienie czy z powodu wieści. Niechcąc księgarń). Ile razy powstaje jaka nowa księgarnia, to zawsze nowa dla literatury w jakiejś części rodzi się pociecha. Nie tyle ztąd, że nowa księgarnia z konieczności, dla interesu, nowy sobie ruch i nowe drogi oiera, (z czego właśnie pożytek dla czytelnictwa, bo się tworzy nowy ruch książkowy), ale raczej, iż zwykle się zdarza, że z czemś nowym występując, niektóre i niewidziane jeszcze wydobywa książki i ryciny, a co najważniejsza, że pożyteczna przedruki albo rękopisma, dobre w całym tego słowa znaczeniu, które obiegły znać dawne księgarnie i do pojawienia się w druku nie zyskały szczęścia, w nowej zwykło je znajdując. Tak się działo u nas z każdą prawie nowo otwierającą się księgarnią. A kiedy z tej okoliczności, przy powstającej nowej księgarni, prawdziwi przyjaciele oświaty się cieszą, to starzy księgarze mniej chętnym patrzą na to okiem, bez względu, że najczęściej nowa taka księgarnia nowym planem iść zamierza, i to planem, do którego stare księgarnie wiary całkiem nie miały. Tego też dzisiaj losu doznaje założona „księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych,“ jako świeża, bo o ile wieść niesie, niedość przyjemne znajduje przyjęcie w współzawodniczek dawniejszej daty. Jakoż mówiono, że tej nowej księgarni ino nie chcą przysłać książek i w zamiany i spółki wchodzić, a za przyczynę podawano, że ta nowa księgarnia pusze drudgim — jak mówią — interes, bo sprzedawać ma dzieła niżej cen księgarskich. Nie wdając się w to bliżej, więc poprostu, z powodu tylko wieści o cenach niższych, udaliśmy się po książki do tejże księgarni, i przekonaaliśmy się, że rzecz się ma przeciwnie, i że ta nowa księgarnia przy tychże samych cenach ob staje, co i inne księgarnie, przycem uszyliśmy w niej zale, iż ktoś fałszywymi pogłoskami nisuje bałamuć jej kupujących i związku księgarskie tamować. Pomijając w tej sprawie, co do nas nie należy, z powodów na początku wyrażonych, o korzyści zawsze nowej księ-

garni, żalowacze przyszło, aby ten nowy zakład na trudności był wystawiony i nie rozwinął swemi torami drogi, którą sobie założył (bez szkody zapewne współzawodników), bo na tem literatura, ruch książkowy, a pośrednio oświata, o którą tak dzisiaj chodzi, straciłyby tylko mogły.

Kronika bibliograficzna. Od roku pojawiło się na polu naszego piśmiennictwa prawniczego zeszytami wychodzące dzieło P. J. R. Kasparka, c. k. naczelnika powiatowego w Mielcu pod tytułem: „Zbiór ustaw, przepisów, instrukcji i t. d. administracyjnych, w Galicji i wielkiem księstwie Krakowskiem obowiązujących”, — którego zeszyty VIII. i IX. świeżo prasę opuściły. Praca ta obliczona jest głównie na użytek organów gminnych, zestawiając prawa i obowiązki gmin, na nich przez objęty samorząd włożone. Dzieli się ona na trzy części główne, z których pierwsza obejmuje ustawy w sprawie gmin, mianowicie: ustawę gminną, ustawę o reprezentacji powiatowej, statut krajowy wraz z odnosnymi ordynacjami wyborczymi; druga ustawy, odnoszące się do własnego; a trzecia ustawy, dotyczące się poruczonego zakresu działania gmin.

Zeszyty dotychczas wydane, mieszczą w sobie część pierwszą (zesz. 1 i 2.) i drugiej części dział pierwszy, obejmujący ustawy dotyczące majątku gminnego (praw, nieruchomości, przemysłu i górnictwa, kapitałów) i spraw odnoszących się do związku gminy (zeszyty 3. do 7.) — niemniej połowę działu drugiego, obejmującego ustawy w ogólności bezpieczeństwa osób i ich mienia na cel mający w szczególności ustawy co do bezpieczeństwa życia osób (zeszyty 8. i 9.) — podczas gdy reszta rozdziałów tego działu prawiła ma w dalszych zeszytach o ustawach co do bezpieczeństwa ciała i mienia. — Według programu (str. 209) też część druga obejmować ma takich działów trzy n a s i e, na których opracowanie wnosząc z opracowania działów dotychczasowych, okazuje się, że całe to dzieło będzie wielkich rozmiarów, i po wykończeniu zupełnie przedstawi całość ustawodawstwa politycznego i administracyjnego, jak ono dotąd u nas obowiązuje, a to bardzo przystępnie i starannie opracowaną; przycem obok obfitości treści, czystości języka w przekładach i uwzględnienie utartej polskiej terminologii nadaje dziełu p. Kasparka, dotąd pierwszemu i jedyemu, które to część ustawodawstwa w naszej rodzinnej mowie nam przedstawia, wartość, jakiej mieć nie mogą dla nas inne zbiory podobne, chociażby najstaranniejsze, jednakże na gruncie obym wyrosłe, nam w formie nieswojskiej udzielone.

Spodziewać się przeto należy, że nasze organa gminne, dla których głównie praca ta jest obliczona, równie jak i organa rządowe w swoich czynnościach zechcą czerpać z „Zbioru” tego, i że stanie się on dla nich równie poszukiwanym podręcznikiem, jak niemi były dotychczas dzieła pisarzy niemieckich, dotąd za wyrocznie w tym kierunku uważanych. To też z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że pokup dzieła tego (które zresztą dostać można we wszystkich księgarniach, niemniej i u autora w Mielcu) coraz się wzmagają, niemniej, że szanowny autor wszelkich dokłada starań, by tę tyle użyteczną pracę swoją w jak najprędszym czasie do końca doprowadzić.

Album żółkiewskie. Jak wiadomo, przeznaczają p. Szajnok znaczną część dochodu z rozprzedanych wspomnianego już kilkakrotnie albumu żółkiewskiego na restaurację pomników w podziemiach kościoła oo. dominikanów we Lwowie. Ażby piękny ten cel tem lepiej mógł być osiągnięty, i ażeby oprócz Galicji także i inne ziemie polskie mogły się do niego przyczynić, termin nadsyłania przedpłaty przedłużono do dnia 1. grudnia bież. roku. Podnosiliśmy już według słusznego wszystkie zalety fotograficznych prac pana Szajnoka, o których zresztą sami przedpłaciele będą wkrótce mogli się przekonać, albowiem album już jest prawie gotowe, i wkrótce będzie rozesłane abonentom.

P. Szajnok zamierza wkrótce wydać dodatek do tego albumu, a dla subskrybujących na album wraz z dodatkiem, przewiduje premię, składającą się z pięknej fotografii posągu Jana Sobieskiego na koniu w wielkiej formacie. Oryginał tej fotografii jest jeszcze zupełnie nieznan. Wypada nam w końcu podnieść, że około przyjęcia do skutku tego albumu pociążył znaczne zasługi członek Towarzystwa sztuk pięknych, p. N. Kunasiewicz.

Wyszedł nr. 2. „Nowin” i zawiera Moskale (ciąg dalszy). La Campagna romana. Trzy szlaki. Zbieranie materjałów etnograficznych. Kłopot pana Bonifaciego, humoreska (dokończ.) Korespondencja z Paryża. Mody. Romantyciści. Dodatek zawiera: kroje i wzory z opisem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 7. listopada. Efekt i mody: rubel papierowy moskiewski placę 1.71%, żądają 1.72%. Towary: żyto korzec 150ft. efekt. z dosypem do 160ft. 8.07%, na grudzień 1867, styczeń, luty 1868.

Zabezpieczenie drzewa w budowlach gospodarczych przeciw gniciu osiąga się za pomocą takwanego szwedzkiego pokostu, który szczególnie na wszystkie drewniane, nieobrobione przedmioty, jako to: płoty, belki, pompy i t. p. zalecają. Pokost ten jest daleko tańszym niż farba olejna, która dla swej drogocności na anrowe drzewo nie używa się, a jednak jest od niej trwalszym, i zachowuje równie dobrze drzewo. Jest zaś tak tanim, że za cztery do sześciu reńskich wszystkie części i drwi budynku czterdzięci stóp długiego wazy pociągnąć nim można, a robi się następującym sposobem: 16 lutów żelaznego wtrójliu rozczynia się w 8. kwartach wody, do tego sypie się 11 lutów mialko sproszkowanej białej żywy, i masę ta tak dugo się miesza, dopóki żywica na powierzchni wody pływa. Wszystko to robi się nad ogniem, i do moeno gotującej się masy, ciągle mieszając, dodaje się po trochu 2/4 funta angielskiej czerwonej farby (englisch roth) lub innej jakiej według upodobania 1/2 funta maki żytniej i ćwierć kwarty tranu albo oleju linianego. Maska żywna powinna być wpródy w wodzie rozkloczona, aby się nie zbijała. Zamiast żywy można także dodać kalofonii, główną jednak jest tu rzeczą, aby pociąganie odbywało się na ciepło.

P. Maciej Kneisel donosi nam, że nauka języka czeskiego zacznie się jutro d. 9. b. m. w II. gimnazjum w sali klasy 8. o godz. 3. popołudniu, i będzie się tam odbywać o tej godzinie w srody i soboty. Tam też będą dawane odczyty o literaturze czeskiej w niedzielę od g. 11. do 12. w południe.

Lwów dnia 8. listopada.

Garibaldi nie udał się na Kaprere, jak donoszono, lecz rząd włoski kazał jego i dwóch jego synów uwięzić i osadzić w małej twierdzy Varignano. Dla uzasadnienia tego kroku urzędowa gazeta włoskiego rządu oświadcza, że Garibaldi nie chciał usłuchać rad, przedłożen i wezwań włoskiego rządu, lecz trwał w swoich usiłowaniach. A więc ruch jego z Monterotondo ku Tivoli nie był cofaniem się do granic włoskich, lecz pochodem ku Rzymowi. Patrie i France donoszą, że w walce pod Tivoli przeciw Garibaldiem brała udział i dywizja francuzka Dumont, głównie artylerja francuzka. O tym udziale Francuzów przemilcza tak urzędowy francuzki Monitor jak i Gazeta ufficiale. Ta ostatnia przemilcza także o ultimatum francuzkiem, żądającym cofnięcia wojsk włoskich z terytorjum papieżkiego, i przedstawia to cofnięcie jako czyn dobrowolny rządu włoskiego, a uzasadnia ten krok okolicznościami, iż oddziały powstańcze cofnęły się już do królestwa Włoskiego, nie ma więc powodu do dalszej okupacji terytorjum papieżkiego przez wojska włoskie. Przed sześciu zaś dniami ta sama Gazeta ufficiale motywowała wkroczenie wojsk włoskich w ziemie papieżkie nie obecnością tamże oddziałów powstańczych, lecz obecnością wojsk francuzkich w Civitavecchii. Sprzeczność ta jest najlepszym dowodem, że Włochy ustąpiły przed naciskiem Francji. Francuzi, jak wezorajszy telegram donosił, mają ustąpić z Rzymu i cofnąć się do Civitavecchii. Nie czynią tego niezawodnie w skutek przedstawień Włoch, lecz dla uniknięcia przedstawień Anglii i Prus. Osobliwie chodzi o gabinetowi paryżkiemu o nienaradzenie się Anglii w chwili, gdy Austria i Francja usiłują porozumieć się z Anglią w innych sprawach europejskich, a mianowicie w wschodniej.

Coraz mniej jest nadziei, aby w sprawie rzymskiej zebrać się mogła konferencja lub kongres. Anglia na zaproszenie francuzkie nie dała żadnej odpowiedzi, co ma być tem samem co odpowiedź odmowna. Zdaje się, iż Anglia wyczekuje pierwszej cofnięcia się zupełnego Francuzów i z Rzymu i z Civitavecchii zanim sprawę konferencji weźmie pod rozbiór. Żadnej dotąd odpowiedzi nie dały Prusy i Moskwa. I to mocarstwa zachowują dotąd wyczekujące stanowisko.

Z Wiednia donoszą, iż w skutek wiadomości o gromadzeniu się wojsk moskiewskich w królestwie Polskiem, gabinet austriacki zapytał w Petersburgu, czy te wiadomości są prawdziwe, a w razie prawdziwości tychże, o znaczenie tego gromadzenia. Moskiewski gabinet zaprzeczył miał tym wiadomościom, dodając, iż prawdą jest jedynie lustracja twierdz polskich przez generała Tottleben, lecz jest to czynność, która regularnie co roku się powtarza.

Ruch wojsk na kolei warszawsko-petersburskiej tłumaczył ma gabinet petersburski jedynie zmianą dwu dywizyj, załogujących w Kongresówce, które zastąpione zostały innymi dwoma dywizjami, a ruch wojsk w samej Kongresówce ma być tylko rozlokowaniem konsystujących tam wojsk na zimowe leże.

W Paryżu mnożą się demonstracje ludowe przeciw interwencji francuzkiej w Rzymie. Wojsko było przez dwa dni skonsygnowane, a policja rozwinęła wielką czynność. Wiele osób aresztowano.

Ostatnie wiadomości.

Potwierdzenie przez Najj. Pana wszystkich wybranych marszałków powiatowych, z wyborów odbytych dnia 30. sierpnia, 3. i 9. września, już nastąpiło, i nadeszło do namiestnictwa.

Cesarz Franciszek Józef w czasie swego krótkiego pobytu w Mnichowie, odwiedził w towarzystwie króla bawarskiego teatr nadworny, wspaniale oświetlony, gdzie licznie zebrana publiczność witała go z niemalym zapalem. Cesarz miał na sobie mundur bawarski, a król mundur austriacki. Br. Beust zjechałszy się z cesarzem w Mnichowie, miał niezwłocznie długą rozmowę z księciem Hohenlohe.

Jeszcze nie wiadomo, kogo rząd austriacki zamianuje na miejsce odwołanego z Rzymu br. Hübnera. Odwołanie Hübnera ma już nie podlegać żadnej wątpliwości.

Z Zagrzebia donosi telegram dnia 6. bm.: Mazzura, redaktor dawniejszego Pozoru, skazany dziś został na jeden miesiąc aresztu i 1.000 guldenów utraty z kaucji. Skazany zastrzegł sobie rekurs. Prokurator wnosil 3 miesiące aresztu i 2.000 złr. utraty z kaucji. Obżalowanego bronił adwokat Mazranicz doskonale, jak donosi telegram do Pressy.

Z Kotaru w Dalmacji donosi telegram d. 6. listopada: Rada gminna tego miasta, w porozumieniu ze znaczną większością reprezentacyi gminnych w kraju, postanowiła wysłać adres dziękczynny do Najj. Pana, tudzież adres zaufania do namiestnika barona Filipowicza, z powodu zaprowadzenia języka słowiańskiego jako wykładowego w szkołach ludowych, a po części także i w szkołach średnich Dalmacji.

Dzienniki półrządowe bawarskie odwołują pogłoskę o mającej nastąpić nominacji hr. Tauffkirchen posłem przy dworze berlińskim.

Kreuztg. z d. 6. bm. pisze: Doniesienie tu-tejszych dzienników o nastąpić mającym zjeździe br. Beusta z hr. Bismarkiem, jest bezzasadne.

Prov. Corresp. berlińska z tego dnia pisze: Rząd pruski, który w dotychczasowym rozwoju sprawy włoskiej działał głównie w interesie utrzymania pokoju, będzie i nadal w tym kierunku starał się nadać wagę swym życzeniom i radom.

Król pruski ma d. 13. b. m. wrócić z polowania w Letzlingen, i dnia 17. lub 18. zagaść sejm.

Gazeta Krzyżowa ogłosiła ową instrukcję Bismarka, daną Udesemowi, której treścią berlińskie odmawiały autentyczności. Jeżeli ten dokument jest podrobiony, dla czegoż więc organ p. Bismarka ogłasza go w całej onowicie?

Monitor z d. 7. bm. pisze, że cesarz w skutek doniesień z Włoch, nskazał odwołać pochód trzeciej dywizji, która miała odplynąć z Tulonu do Civitavecchii.

Jeżeli można zaufać doniesieniom frankfurckim, to Włochy zażądały poparcia Prus, lecz naraziły się na odmowną odpowiedź. Siele twierdzi, że Anglia zgaiła interwencję francuzką, i domagała się plebiscytu w państwie Kościelnem(?). Wiedeńska Debatte nie idzie tak daleko, bo zdaniem jej, lord Lyons nie zlecił tylko gabinetowi francuzkiemu radę, aby cofnięto wojska z terytorjum rzymskiego. Lord Lyons motywował tem swe żądanie, że do łatwiejszego prowadzenia dyplomatycznych rokowań a celem ostatecznego załatwienia sprawy rzymskiej, jest konieczne status quo ante.

Najświeższa poczta potwierdziła telegramy Gazety Kolońskiej, które umieściliśmy w dzisiejszym Przeglądzie politycznym. I tak l'Etendard podaje następujące szczegóły o bitwie pod Tivoli, którą od kilku dni zaczęto nazywać bitwą pod Montana: „Pięć tysięcy Francuzów w połączeniu z wojskiem papieżkiem, uderzyło na 10 tysięcy garibaldińczyków, którzy się okopali koło Montana. Generał Polhes dowodził połączone siłami. Po czterogodzinnym boju, garibaldińscy ustąpili, zostawiając 500 zabitych i rannych, 1.600 do niewoli wziętych i 6000 karabinów. Francuzi i żołnierze papieżcy mieli tylko 150 niezdanych do boju.”

Wieczorny Monitor donosząc o tej bitwie, nie wspomina nic o Francuzach, tylko wynosi pod niebiosa bohaterką odwagę armii papieżkiej.

Wiadomość o czynnym wystąpieniu Francuzów pod Montana, potwierdza także list wyższych oficerów Garibaldeggo, ogłoszony zaraz po bitwie we florenckim dzienniku la Riforma.

Półrządowa L'Opinion przytacza nawet nu-

mera tych pulków francuzkich, które wzięły udział w tej walce.

Prywatny telegram do Nordd. Allg. Ztg. wyjaśnia jeszcze lepiej zachowanie się Francuzów w ostatniej katastrofie Garibaldeggo. Oto generał francuzki wydał był do Garibaldeggo pod dniem 3. bm. ultimatum, w którym żądał, aby generał niezwłocznie opuścił państwo Kościelne, bo inaczej będą go uważać za rozbójnika. Garibaldi odpowiedział „nie” w skutek czego Polhes wyruszył natychmiast przeciwko niemu.

Zabranych do niewoli w liczbie 1100 oddali Francuzi natychmiast rządowi włoskiemu. Pewien pułkownik armii włoskiej, zjechał się umyślnie z jen. Jaily, i prosił go, aby ei z podanych papieża, którzy w ostatnich wypadkach czynny wzięli udział, nie byli przesładowani przez rząd Ojca św. Generał przyobiecał uczynić wszystko, co tylko będzie w jego mocy.

W skutek prośby Garibaldeggo, poseł amerykański odwiedził go w Varignano. (Prawdopodobnie zgnykany generał chce się przesiedlić do Stanów Północnych, bo niejednokrotnie wspominał o opuszczeniu Europy; p. r.)

La Nazione zawiadamia, że minister spraw zewnętrznych wystosował do zagranicznych agentów włoskich drugą notę, w której mówi o bieżących wypadkach we Włoszech.

Weserztg. umieszcza następujący telegram z Berlina: „Pokojowy obrót kwestji rzymskiej jest zapewniony. W skutek umowy pomiędzy gabinetami we Florencji i Paryżu, obustronne wojska mają równocześnie opuścić swoje obecne stanowiska. Francja pozostawi tylko małą załogę w Civitavecchii.”

W Petersburgu miano otrzymać zapewnienie, że Turcja zakupiła 50.000 karabinów odtłocowych, zrobionych według systemu Snydera. Na wiosnę będzie już 60.000 piechoty tureckiej w te bron zaopatrzonej. Porta zbroi rozmaite twierdze, a między niemi szczególnie Erzerum i Kars. Ciężkie działa oblężnicze wysłano z Carogrodu do Malej Azji.

Z Kanai piszą, że wiele okolic, które z początku przyjęły bardzo zimno pierwsze czynności w. wezry, postanowiły teraz wysłać delegatów. Uspokojenie wyspy postępuje bardzo szybko. Od czasu przybycia wielkiego wezwra, wojska tureckie nie strzeliły ani razu. (?) W Konstantynopolu utrzymują, że zbiorowa nota Francji, Włoch, Prus i Moskwy jest ustępstwem dla tej ostatniej, lecz co się tyczy swej istoty, to nota jest więcej przyjaźną dla Turcji, jak dla Grecji. Jedną tylko formą może się podobać królowi Hellenów.

Królowa hiszpańska uwzględniając spokojne zachowanie się mieszkańców, ulaskawiła wszystkich przestępców politycznych. Jest to fakt, zdarzający się rzadko w Hiszpanii. O'Donnell umarł.

W Bukareszcie nastąpiło d. 6. bm. otwarcie nadzwyczajnego zebrania Izby. Prezes ministrów odczytał oznajmienie księcia, które usprawiedliwia nadzwyczajne zwołanie sesji, nagłością przedłożen rządowych. W liczbie projektów nstawodawczych, tyczą się niektóre ulepszeń broni, remont i armii.

Według Anglo-amerykańskiej korespondencji nie prawdziwem było dawniejsze doniesienie, jakoby admirał Tegethoff nie mógł otrzymać ciała cesarza Maksymiliana, był już z powrotem do Havre. Admirał pozostał jeszcze pod Vera-Cruz i toczy dalej rokowania.

Na żądanie Jeffersona Davisa, będzie przy ostatecznej rozprawie jego procesu, prezydował Chase.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Wiedeń d. 8. listopada. Cesarz wrócił wczoraj do Wiednia, powitany z uniesieniem. Na przemowę burmistrza, odpowiedział cesarz: „Sympatje, które wszędzie napotkałem we Francji, pochodzą głównie z przeświadczenia, że pokrzepiona na nowo Austria zajmie należne jej stanowisko. Winniśmy zatem dążyć do pokojowego wzmocnienia Austrii. Spodziewania te utwierdzają mię w postanowieniu kroczczenia śmiało dalej naprzód torami obranymi, przycem liczę na poparcie wszystkich patrijotycznych Austriaków.”

Table with 2 columns: Wyrób bawelny krajowej, Gazeta wołyńska donosi, że w guberniach nadniedprzańskich zawiązało się stowarzyszenie wyrobienia bawelny krajowej z rośliny acetylas syntica w kształcie przedży, knotów i t. p. Plantacje tej rośliny zakłada Towarzystwo w gubernii wołyńskiej i czernichowskiej na przestrzeni 15.000 morgów. Kapitał zakładowy składa się z dwóch milionów rubli.

Table with 2 columns: Kurs lwowski, z dnia 7. listopada. Dukat holenderski 5.86, Dukat cesarski 5.91, Moskiewski półimperjal 10.8, Gal listy zast. w. a. 82.85, Gal listy zast. b. bipot. 94.83, Galicji, oblig. ind. 65.74, Akcje kolei żel. gal. 208.38, Pożyczka narodowa 65.63.

Table with 2 columns: Pożyczki loteryjne, Oblig. gal. pożyczki głodo-wej z r. 1866 99 25 100 00, Losy pożycz. r. 1869 (cate) 142 50 143 08, Losy 1854 73 00 73 50, Losy 1860 89 75 90 00, Losy 1864 76 60 76 80, Losy srebrnej z r. 1854 73 00 74 00, Losy 1855 78 25 78 75, Kredytywe 126 30 126 50, ks. Esterhazyego 103 09 100 00, ks. Salm 22 07 29 50, hr. Palfy 22 03 22 50, ks. Klary 24 03 25 00, hr. St. Genois 23 00 23 50, ks. Windischgrätz 18 00 19 06, hr. Waldstein 18 50 19 50, Rudolfa 11 75 12 25.

Table with 2 columns: Kurs zagraniczny, Napoleondory 9 98 9 99, Angsb. 100 złr. nr. 103 60 104 10, Frankf. n. M. 100 104 00 104 20, Hamb. 100 mark. 91 70 91 85, Londyn 100 fr. 124 40 124 75, Paryż 100 frank. 49 75 49 50.

Właśnie nadeszły do
ksiegarni F. H. RICHTERA we Lwowie
 czasopisma na rok 1868:

Haekländer: Ueber Land und Meer 1. zeszyt 67 ent.
 Illustrirte Welt (z przepyszną premią „Wintervergnügen“) 1 i 2. 34 „
 Zu Hause (z przepyszną premią „Mutterglück“) 1 i 2. 30 „
 Prachtbibel illustrirt von Gustav Doré (60 zeszytów, co 14 dni 1 zeszyt) 80 „

HERMANN GOLDBERGER, Berlin
 neue Friedrichsstrasse 22.

Woll- und Rohprodukten Commissions-Gesellschaft
 gewährt Vorschüsse auf Wolle, Twisten, Getreide aller Arten, Klee,
 Kienöl, Fenchel, Sämereien, Butter, Eier, Petroleum, Hanf, Ross-
 haar, rohe Leder, Rauchwaren, Terpentinöl, Pottasche und alle
 in dieses Fach schlagende Artikel bis 1/3 des Werthes zu günstigen Be-
 dingungen und reellster Bedienung. Allererste Referenzen stehen event-
 uell zu Gebote. Nach Convenienz können die Vorschüsse auch stets loco
 Lemberg, Krakau, Pest oder Wien angezahlt werden. 2631 3-3

Po cenach fabrycznych sprzedaje handel towarów galanteryjnych
M. MITTIGA,
 przy ulicy Krakowskiej, drugi dom od rynku,
 porcelanę toaletową (na podarunki) sztuka od 10 ct. do 10 zlr.,
 zabawki dziecinne szt. od 10 ct. do 6 zlr.; krawatki, szaliki jedwab-
 ne, szt. od 15 ct do 4 zlr.; torby skórzane, pularesy, rękawiczki,
 cygarniczki, mydełka, tacy blaszane, grzebieni itd. itd. — oraz
 Wina węgierskie (znane ze swej dobroci) z piwnic J. K.
 Kaczmarskiego w Krakowie, butelka po ct. 50, 70 i zlr. 1.
 Wszelkie zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej, oraz
 paka i opakowanie bezpłatnie przy odbiorze 25 butelek. 1618 1-10

Pewne umieszczenie kapitału!

Przez zakupno obligacji pierwszeństwa kolei Siedmiogrodzkiej
 po cenie blisko 81 zlr. w. a. w papierach, uzyskuje się 100 zlr. w
 srebrze z 5% odsetkami srebrem wypłacalnemi, a zatem przy obec-
 nym kursie srebra 7 1/2 procentowymi przychodami kolei siedmio-
 grodzkiej, która jak najlepsze rokuje widoki, ubezpieczony, a oprócz
 tego przez państwo zagwarantowany, od podatku zupełnie wolny do-
 chód z prawem spłaty obligacji w pełnej nominalnej wartości srebrem.
 Obligacji tych dostanie w dowolnej ilości ściśle według dzien-
 nego kursu u niżej podpisanego. 2/01 2-2
 Zarazem zawiadamiam, iż wszelkiego rodzaju papie-
 ry państwowe i przemysłowe sprzedają się u mnie
 zawsze pod najkorzystniejszymi dla kupujących wa-
 runkami.
Jakob Stroh,
 Izba wekslarska i bankierska, przy ulicy Wyższej Karola
 Ludwika pod l. 311 m., obok domu Gromadzińskich.

Obwieszczenie.
 W kancelarii Instytutu Zastawniczego
 lwowskiego orn. „Pii Montis“, odbędzie się
 na dniu 16. grudnia 1867 w zwyczajnych
 godzinach publiczna licytacja, na której za-
 legie klejnoty, srebra i inne fany sprze-
 dawane będą. 270 1-3
 Lwów dnia 6. listopada 1867.

**Marony włoskie,
 Jabłka tyrolskie,
 Owoce w musztardzie**
 otrzymał 2710 1-3
F. W. KROLIKOWSKI.

Ogłoszenie konkursu.
 Wydział powiatowy w Kamionce
 Strumiłowej ogłasza konkurs w celu obsa-
 dzenia posady sekretarza przy Radzie po-
 wiatowej, z roczną płacą 600 zlr. w. a. U-
 biegający się o tę posadę, mają najdalej do
 końca listopada 1867 swe dotyczące pro-
 by na ręce Wgo. Tytusa Kielanowskiego
 w Koźłowie, ostatnia poczta Busk wnieść;
 i złożyć:
 1. Metrykę chrztu.
 2. Świadectwa szkolne
 3. Dowody dokładnej wiadomości mo-
 wy i pisowni języków polskiego i ruskiego.
 4. Udzielenia i dotychczasowego zatrud-
 nienia. 2679 3-3
 Od Wydziału powiatowego
 Kamionka Strumiłowa d. 30. paźd. 1867.

Oferta szczęście przynosząca.
 Gra losami austriackimi dozwoloną
 jest przez cesarski rząd austriacki.
 „Boskie błogosławieństwo u Cohna!“
**Wielkie
 losowanie kapitałów,**
 przeszło 6 milionów mark.
 Początek ciągnięcia d. 12. 113. listopada
Tylko 8 zlr. w. a.
 albo 4 zlr. albo 2 zlr. waluty austrjack.
 kosztuje jeden przez państwo poręczo-
 ny oryginalny los (nie promessa), z
 mojego zakrepu, i rozsyłają się takowe
 nawet w najodleglejsze strony po prze-
 sianiu franko należyt-ści.
 Tylko wygrane ciągnięte będą.
 Główne wygrane wynoszą:
 mark: 250.000, 225.000, 150.000,
 125.000, 2 po 100.000, 2 po 50.000,
 30.000, 2 po 25.000, 3 po 20.000, 4 po
 15.000, 2 po 12.500, 2 po 12.000, 4 po
 10.000, 2 po 8.000, 2 po 7.500, 2 po
 6.250, 3 po 6.000, 7 po 5.000, 4 po
 4.000, 5 po 3.750, 12 po 3.000,
 105 po 2.500, 72 po 2.000, 4 po 1.500,
 5 po 1.250, 4 po 1.200, 231 po 1.000,
 5 po 750, 251 po 500, 6 po 300, 194
 po 250, 100 po 200, 11.200 po 117.
 8711 po 100 mark. itd.
 Wygrane i urzędowe listy ciągnięte
 od-tyłm po rozstrzygnięciu ściśle i
 sekretnie. 2695 2-3
 Moim interesentom wypłaciem je-
 dyntw w Austrii najwyższe główne
 wygrane o 300.000 — 225.000 —
 187.500 — 152.500 — 150.000 —
 130.000 — 125.000 — 103.000 —
 100.000, a w najnowszych czasach na
 dniu 11. września, znawca wielki los o
 127.000 mark na nr. 31.308 wypłaciem.
Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
 Bank u. Wechselgeschäft.

L. 3044.
Ogłoszenie konkursu.
 W celu obsadzenia opróżnionego sty-
 pendjum przez miasto Sambor, na część ce-
 sarzewicza Rudolfa w rocznej kwocie 63
 zlr. a. w. dla uczniów szkół średnich i wyż-
 szych, synów tutejszych obywateli przeznaczonego, rozpisuje się konkurs.
 Podania mają być do ostatniego listo-
 pada 1867 do urzędu gminnego wniesione.
 Z urzędu gminnego kr. miasta
 Sambor d. 30. października 1867.
 27 2 2-3
 Szemielowski.

Wyszczególniony na wystawie światowej w Pa-
 ryżu i na wielu wystawach rolniczych
 medalami.
**Magazyn SUKNI
 ADOLFA WELISCH,**
 w WIEDNIU
 na Mariahilf, Hauptstrasse.
 57 teraz na Iszm opłazie, 57
 poleca Szan. P. T. Publiczności największy wybór
 eleganckich sukien męskich, według
 najnowszych zurnalów, sporządzonych z naj-
 lepszych tylko
 materyj wełnianych,
 po zdumiewająco tanich cenach:
UBIÓR JESIENNY
 za 16 zlr.
 Burki podróżne bajowo od 8 do 25 zlr.
 Paltoty jesienne od 9 do 23 zlr.
 Surtuty zimowe od 6 do 50 zlr.
 Płaszczki i Havelocks od 10 do 40 zlr.
 Futra podróżne od 30 do 80 zlr.
 Męskie surtuty wierzchnie od 6 do 25 zlr.
 Fraki i tuziki od 14 do 28 zlr.
 Sutanany od 16 do 26 zlr.
 wierzchnie od 15 do 45 zlr.
 Surtuty wiosenne od 6 do 24 zlr.
 Surtuty na codzień i do kancelarii od 5 do 20 zlr.
 Światłochy od 7 do 25 zlr.
 Spodnie na ranne wstanie od 4 do 12 zlr.
 Rozsiałe kamizelki od 3 do 10 zlr.
 Kamazse od 2,50 do 6 zlr.
 Ubiory dla gimnastyków od 2,50 do 5 zlr.
 Czyniąc zadość życzeniom Szanownych
 moich odbiorców, utrzymuję także
 dobornie urządzony skład
LIBERYJ
 tak nowych jako też przenoszonych.
 STARE SUKNIENIE zmieniają się na nowe, prze-
 noszonych zaś sukien dostać można tanio w wiel-
 kim wyborze.
 Polecam równocześnie moją
ZAKŁAD POZYCZKOWY
 futer do podróży i sukien
 pod najniższymi warunkami.
 57 Mariahilf, Hauptstrasse 57
 pierwsze piątro
 2708 w domu narodziłym 1-2
 wchód jedyny obok kościoła „Mariahilf“.

Latarnie gospodarskie.
 do zupełnie bezpiecznego
 oświetlenia stajen,
 magazynów, młynów,
 piwnic, strychów,
 po cenach:
 1 zlr. 60 cent., 2 zlr. 20
 cent., 2 zlr. 80 centów;
 w wielkiej i małej lic-
 bie u
E. Jülke w Wiedniu,
 Neubaugasse N. 1
 Skład wszelkich gatunków
 lamp olejnych (Moderaten), kamf-
 nowych, jako też przedmiotów ku-
 chennych i do domowego gospodar-
 stwa potrzebnych. 2548 6-6

**LECZENIE
 ELEKTRYCZNE**
 w nowo utworzonej
sali elektroterapeutycznej
 przy placu Haliickim pod l. 1. na Iszm
 piątrze.
 Blizszych szczegółów udziela tam-
 że dentysta.
 2665 2-4 Ujhelyi.

W WIEDNIU
 przy
GRABEN, Nro 3,
 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.
 znajdujący się
MAGAZYN SUKNI
Kellera & Alta,
 który w skutek sporządzanych elegan-
 ko tylko według najnowszych zurnal-
 mody sukien męskich, własnego
 wyrobu, na wystawach przemysł-
 wych najwyższymi medalami zasłużył

odznaczony został, poleca swe wyroby, pod zoro-
 tzeniem najlepszego gatunku materyj i najre-
 celniejszej pracy przy uszyciu, po jak najniższych
 cenach fabrycznych.

SURTUT ZIMOWY każdego podług upodobania ko-
 lotu, jak najlepiej opracowany, mocną walu-
 wany zlr. 14, 18, 22, 26, 30, 34, 38, do zlr. 32
 najgustowniej.
SPODNIE ZIMOWE, najnowszego kroju w najwie-
 kszym doborze po zlr. 3, 4, 6, 8, 10, do zlr. 11
 najgustowniej.
SUDDUT SALONOWY z czarnego „Peruwian“ po zlr.
 14, 18, 22 do zlr. 28 bardzo elegancki.
SURTUT MYSLIWSKI po zlr. 6, 9, 14, 16 do zlr. 22
 z najgustowniej.
SZLAFROK za zlr. 8, 10, 14, 17, do 20, ostatni do
 noszenia na obie strony.
SUTANNA za zlr. 10, 20, 25, do zlr. 30 z najcień-
 szego „Peruwian“.
BAJA DO PODROŻY z kapuzą, ze styryjskiej baji,
 po zlr. 8, 12, 15, 18, do zlr. 24 najpiękniejsza.
FUTRO PODROŻNE po zlr. 35, 40, 50, 60, do zlr.
 120 szopami podsyte.
 Oprócz powyższych, jest zapas wszelkich modnych
artykułów do sukien męskich
 — **ZAMOWIENIA**, z doborzeniem jakości lub
 za przekazem pocztowym, podawszy rozmiar pier-
 si i stan, podobnież w wysokości w kroku,
 wykonują się jak najszybciej, i dołączają się w każ-
 dym posyłki kwit gwarancyjny tegoż, z su-
 kien nie przypade do upodobania, bez trudności
 zamienione lub na powrót przyjęte będą.
 — **WZORY MATERYJ** do wybrania z nich pod-
 ług życzenia, dodaje się na żądanie bezpłatnie.
 — **W WYPOZYCZALNI SUKIEŃ** najtańsze warun-
 ki. W naszym dziale sukien przenoszonych, sprze-
 dają się one zdumiewająco tanio.
 Adres: 1630 13-200
Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

Znany powszechnie i podług zdania lekar-
 skiego wielostronnie doświadczony
**Styryjski sok ziołowy
 dla cierpiących na piersi.**
 Dostać można zawsze w świeżym stanie
 po cenie 80 ct. za flaszkę.

**J. Engelhofera Esencja ma-
 szkulowa i nerwowa**
 z aromatycznych ziół alpejskich.
 Bezsprzecznie wysmienity środek prze-
 ciw bolom reumatycznym, oczu i stawów,
 przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów,
 osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnie-
 nia organów plicowych za najskuteczniej-
 szy uznany. — Cena 1 zlr.

STOMATICON, Woda do ust
Dr. Bruna, dentysta kilku c. k. zakła-
 dów w Gracu, uznana w skutek nader li-
 cznych dowiedzeń za specyficzy środek
 wywiera najbawniejszą wpływ na zdro-
 wienie cuchnącego oddechu i wstrzymu-
 nia postępującego próchnienia zębów.
 Cena flakoniku 88 ct.

**Likier żołądkowy
 Dra Krombolza**
 Likier ten, przyrządzony z wzmocnia-
 jących roślin, działa szczególnie skutecznie
 na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek
 wywiera najbawniejszą wpływ na zdro-
 wienie. Może on być doskonałym towarzy-
 szem na polowaniu, przy wycieczkach i
 w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można
 prawdziwych: we Lwowie u **K. Schubu-
 cha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy
Zyg. Ruckera dawniej Tomanka, **Miko-
 lascha i Berlinera.** 2616 4-12
 W Białej u **P. Knusa**, w Bochni u
B. Fadenhechta, w Czerniowcach u **T.
 Zacharjasiewicza** i **J. Rojańskiego**, w Ja-
 roslawiu u **I. Bajana**, w Kolomyi u **P.
 Zacharjasiewicza** i **Schai Hermana**, w Kra-
 kowie u **K. Hermana** i **J. Jaha**, w Rze-
 szowie u **J. Schaitera**, w Stanisławowie
 u **A. Tomanka** i **Spółki**, w Tarnopolu u
M. Schlicki, w Tarnowie u **J. Jaha**, w
 Wieliczce u **Charskiego**, w Zaleszczy-
 kach u **J. Kodreńskiego.**

Zaproszenie
 Na mocy uchwały pierwszego zgra-
 dzenia oddziału Towarzystwa gosp. zło-
 czowsko-przemysłowskiego wiadomiam,
 że toby życzył sobie przystąpić do tegoż
 Stowarzyszenia, zgłosił się raczy, wyraża-
 jąc dokładnie miejsce zamieszkania i ostat-
 nia pocztę, albo do Karim. Wędeckiego
 w Olejowie, poczta Zborów — albo do wi-
 ceprezesa Hip. Bohdana w Zadorzu, po-
 czta Gliniany albo do sekretarza Jaku-
 bowalskiego w Złoczowie. 2705 2-3
 Olejów d. 2. listopada 1867.
K. Wędecki, prezydent.

W. T. Z. gospodarz w pewnym obwo-
 dzie Galicji wschodniej wziął w roku 1855 żyta
 na nasienie korey 20, w ówczesnej cenie
 po 10 zlr. m. k. Wzywam go więc do skon-
 solidowania rachunków i zapłaty w kasie
 Gaje, w okresie dni 20, pod rygorem wy-
 jawienia nazwiska i postawienia pod pre-
 gierz opinii publicznej, oraz osobną drogą
 poszukiwania sądowego. **Czerkawski,** 2692 2-2

Na Gródeckim, obok Św. Army pod
 Nrem 225 1/2 jest realność murwana z oli-
 wną murwaną i ogrodem, z wolnej ręki
 do sprzedania. Blizszy wiadomości udzieli
 Wny Strzelbicki c. k. notariusz we Lwo-
 wie, albo właścicielka tej realności, pod l.
 121 Wyz. Ormiańska ulica. 2694 2-3

**Wyłącznie i jedynie istniejący
 najpewniejszy i najlepszy
 środek porostu włosów.**

**Nie znajdzie się nic lepszego
 do utrzymania
 porostu włosów i przysporzenia
 na głowie,**

jak znana, sławna w kraju
 i zagranicą, przez fakultet me-
 dyczny zbadana, najświetnie-
 szymi skutkami poszczycić
 się mogąc, przez **J. C. ap.
 Mość, cesarza Franciszka Jo-**

szafa I. austr. wyłącznym przy-
 wilejem dla wszystkich pro-
 wincyj austr. patentem z dnia
 18. listopada 1865 roku do
 liczby 15.312 — 1892 wy-
 szczególniona

Pomada rezedowa kędzierzawiąca

włosy, której używając regularnie,
 nawet i liyce miejsca porastają
 na głowie, niweczyłyby włosy przybierają
 barwę czarną; wzmacnia ona po-
 sadę włosów, usua formowanie się
 i lupieżu w kilka dniach zupełnie,
 chroni od wypadania włosów, na-
 da je włosom połysku naturalne-
 go, włos układa się

falisto,
 i nie siwieje do późnej starości.

Cena jednego słoika wraz z przepisem użycia 1 zlr. 50 ct.
 Z przesyłką pocztową 1 zlr. 60 ct.
Odprzedać otrzymają znaczny rabat.

Czasopismo „für gerihthliche Medicin, öffentliche Gesundheitspflege
 und Medicinalgesetzgebung,“ wyraża się o powyższej pomadzie
 w numerze 39. z d. 24. września b. r. jak następuje:

Dr. M. (Pomada kędzierzawa pana Polta.) Pajawilo się niedawno i
 obecnie mnóstwo kosmetycznych środków, jako przysparzających porost i umac-
 niających włosy, z których jedno są do niczego a inne nawet szkodliwe. Przyrzą-
 dzone bywają co tylko wspomniane olejki i pomady z ingrediencyj bezskutecznych
 lub też zarazem ostrych, wyniszczających posadę włosów i w sankt tego mo-
 no szkodliwych. Inną zupełnie jest „pomada rezedowa“ pana Karola Polta, fabrykanta
 perfum i posiadacza przywileju (w Wiedniu, Neubau, Siebensterngasse Nr. 9.) Wspomniana
 pomada zbadat fakultet medyczny i jako nieszkodliwą uznał, co świadczy, że przed
 innemi rzetelnie rzeczonoj bronii, wyłażając wszelkie naprzd wspomniane, od
 których nycia nie za wiele będzie przestrzegac jak najusilniej. Poszukiwania,
 doświadczenia i poswiadczenia pisemne, doszle rak wyroby pomady rezedowej
 ze strony swiadomych rzeczy, utwierdzają zarazem w przekonaniu, iż wyrob
 jest w istocie skuteczny dla przysporzenia i umacniania porostu włosów.
 Pomada rezedowa kędzierzawiąca umacnia wata posadę włosów, przeciaskając się przez
 skórę i dając stosowne pozuywienie korzonkom co swych reeczywiscie chemi-
 cznie czystych substancyj. W skutek też tego uyczają owe cząstki świeżosci
 nawet już zamarym włosom i skutecznie także i wypadaniu zapobiegają. Skóra nie
 traci nic na transpiracji, pory jej bowiem nie zatyka się, a ztąd unika się tak-
 że nieprzyjemnej reczy, to jest tworzenia się lupieżu. I trzecią nie małą
 korzyść przedstawia użycanie pomady rezedowej, a to jest wos miękki i poly-
 skujący; zapobiega zakochaniu się włosów w zbite kosmyki podłużne. Wspom-
 nianemi przymiotami spowodowani, polecamy e. k. uprzyw. pomadę rezedową
 kędzierzawiącą.

Drugie świadectwo o doskonałości pomady
 rezedowej kędzierzawiącej składa czasopismo
 „Der Cursalon“ w Nr. 23. z dnia 24. sierpnia b. r. w
 następnem Nadestaniem:

Panie redaktorze! Pomiędzy wielu pomadami i przyprawami na włosy, które
 szarlatanersko jako „najlepsze środki“ okrzykiwane bywają, jakoby przyspa-
 rzaly one porost włosów, uznałem „pomadę rezedową kędzierzawiącą“ pana K. Polta
 fabrykanta perfum i posiadacza c. k. przywileju nie tylko jako najniezgodliwszą
 ale oraz i najskuteczniejszą. Wolna od ostrych części składowych, za iera
 jednak ta pomada wszelkie owe ingrediencye i środki przydadzące się szczegó-
 lnie, ażeby wata posadę włosów wzo onie, i tworzeniu się lupieżu zapobiedz,
 który zatyka dziurkowatosć skóry. Transpiracja nie cierpi bynajmniej, dziurki
 pozostają niezatkane, wypadaniu zaś włosów, azywając pomady regularnie, za-
 pobiega się bardzo prędko. Ważnym także prymiotem tej pomady jest udzie-
 lanie się tłuszczu włosom, który im naturalnego połysku nadaje, zapobiega twor-
 zeniu się kosmyków i czyni je wiotkimi. Przymiotem także rezedowej pomady
 dzie bardzo woi miły. Cieszyć się niemalo, mogąc doskonałości tej wyłącznie
 uprzyw. przez fakultet medyczny zbadanej pomady i najświetniejszemi skutkami
 awiezionej, potwierdzić własnymi poszukiwaniami i doświadczoniem. Z gło-
 bokim szacunkiem
Dr. Karol Steinfeld.

Haupt-Central-Versendungs-Depot en gros & en detail
 bei
Karl Polt, Parfumeur u. k. k. Priv.-Inhaber
 in Wien, Neubau, Siebensterngasse Nr. 9.
 dokąd z wszelkimi pisemnymi zleceniami udawać się trzeba, a zlecenia z pro-
 wincyj z przesłaniem należytosci lub za pobraniem pocztowem najspieszniej
 uskuteczniane będą.

Skład główny we Lwowie jedynie u panów
Zygmunta Ruckera i **Adolfa Berlinera**
 w aptece pod srebrnym orlem.
 tudzież:
 W Brzeżanach u **Józefa Żminkowskiego**, c. k. apt., w Tarnowie u
B. W. Wielogorskiego, w Krakowie u **Józefa Jahna**, w Nowym Sączu
 u **Ignacego Garana**, w Brodach u **T. Gomollńskiego**, aptekarza, w Czer-
 niowcach u **Engelharda** i **Spółki** i u **Ignacego Schnircha.** 2709 1-1

**Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu
 we Lwowie**
 podaje do publicznej wiadomości, że
 od 1. listopada 1867 począwszy stopę 0% z 3 1/2% na 4%
 podwyższy, i
4%towe ASYGNATY KASOWE
 z Sdniołem wypowiedzeniem wydawać i że wszelkie
 jej w obiegu znajdujące się ASYGNATY KASOWE
 od powyższego dnia począwszy
 po 4% od 100 i za Sdniołem wypowiedzeniem oprocentowane będą.